

Kalejdoskop naszego wieku

Maria, rez. André Hübner-Ochodlo, Teatr Nowy w Poznaniu i Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie



Piotr Dobrowolski

aA aA aA



fot. Marcin Baliński

Maria jest rówieśniczką XXI wieku i – w przeciwieństwie do przedstawicieli starszych pokoleń – nie żywi złudzeń towarzyszących przed laty części ludzkości w związku z nastaniem nowego stulecia. Zdarzało się, że chcieliśmy traktować trzecie milenium jak nadchodzący złoty wiek. Bohaterka dramatu Simona Stephensa, kreowana na alegoryczną reprezentantkę czasów, w których żyje, bierze życie takim, jakim ono jest. Choć nie ma złudzeń, sama pozostaje jednak figurą życzeniową – niezłomnie broni się przed tworzonym przez kulturę młodzieżową wymogiem popularności, odrzuca kapitalistyczną presję na gromadzenie dóbr i rezygnuje z neoliberalnej konieczności robienia kariery. Niesłabnący optymizm tej postaci i jej wiara w ludzi sprawia, że wydaje się nierealna. Naiwność Marii, zwanej Rią, prezentowana jako znak współczesnej świętości, to projekcja wyobraźni autora. Stephens stworzył tytułową postać swojego dramatu tak, jakby miała ona dawać nadzieję nie tyle pokoleniu swoich, co jego rówieśników. Kreśli ją więc jako ikonę pozytywnego myślenia, podbijając prezentację odrobiną patosu, nutką liryczności i cieniem tragizmu. W ten sposób próbuje przymierzyć romantyczną maskę do całej generacji millenialsów, w czym można rozpoznać odrobinę fałszu. To wrażenie nie ogranicza jednak – od lat charakteryzującej jego teksty i wykorzystywanej także w tym – zdolności znakomitego portretowania postaci, których kalejdoskopowa zmienność odzwierciedla społeczną różnorodność współczesnej Anglii.

W *Marii*, napisanej w roku 2019 na zamówienie hamburskiego teatru Thalia, ciekawsze od tego, co robi i mówi tytułowa bohaterka, jest to, czego ona nie mówi i nie robi – wbrew oczekiwaniom publiczności. Szczególnie interesujący potencjał tego dramatu leży w repertuarze specyficznych postaci drugoplanowych, z którymi – niemal jak na stacjach drogi krzyżowej – konfrontowana jest Ria. André Hübner-Ochodlo, reżyser spektaklu, współprodukowanego przez Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie i Teatr Nowy w Poznaniu na podstawie tekstu przełożonego przez Klaudynę Rozhin, postawił na różnorodność prezentacji. Stworzone przez niego przedstawienie toczy się wartko, jest kolorowe i pełne atrakcji. Aktorkom i aktorom, kreującym często po kilka różnych ról, zmieniających się nawet w sąsiadujących ze sobą scenach, daje możliwość popisania się talentem i umiejętnościami przechodzenia z postaci w postaci. Zmusza to co prawda do nadawania im charakterystycznych, wyraźnie kreślonych cech (na przykład akcent, jękanie się, „przejęcie”), ale konieczność ta w pełni odpowiada koncepcji inscenizacyjnej. Pozostaje także spójna ze znakomitą, realistyczną scenografią zaprojektowaną przez reżysera, tworzy bowiem wrażenie stacyjnej wędrówki pomiędzy mieszkańcami małego nadmorskiego miasteczka, które wzmacnia obecność elektrycznej bieżni, z powodzeniem zastępującej obrotową scenę.

Maria ma 21 lat i jest w ciąży. Nie wie, kto jest ojcem jej dziecka, ponieważ – jak sama stwierdza – „było ich kilku”. Od wczesnej młodości, kiedy równie tragicznie, co bezsensownie zginęła jej matka, była wychowywana przez neurotycznego ojca i egotyczną babkę. Starszy brat zniknął wkrótce po śmierci matki. Ria budzi spore zainteresowanie mężczyzn, a jej obojętność czasem prowokuje ich frustrację i – idącą w ślad za nią – słowną agresję. Nawet to nie studzi jej optymizmu. Dziewczyna, mimo nieskrępowanego kontaktu z innymi ludźmi, pozostaje samotna, co nie przeszkadza jej ciekawie przyglądać się światu. Lubi patrzeć w morze, obserwując przepływające na horyzoncie gigantyczne kontenerowce i z pasją ogląda filmy dokumentalne. Zdaje się jednak, że uczą ją one czegośkolwiek tylko w niewielkim stopniu. Otaczając ją rzeczywistość, a nawet własne życie, postrzega z podobnej perspektywy. Nic nie niepokoi jej na serio, a wszystkie sygnały świadczące o wyjątkowości konkretnych sytuacji i zdarzeń Maria obraca na własną korzyść, eksytując się niezwykłością własnych doświadczeń. Czy zmierza w jakimś kierunku? Z pewnością. Jednak wypuściła z ręki ster, pozwalając, by niośł ją nurt.

Tytułową rolę w spektaklu Ochodlo gra – gościnnie – Weronika Asińska. Naiwność i optymizm narzucony tej postaci nie pozwalają młodej aktorce na pełne rozwinięcie skrzydeł. W niektórych scenach pokazuje jednak, że stać ją na emocjonalne pogłębienie roli Ri. Drugoplanowe kreacje stawiają przed aktorami całkiem inne wymagania, zmuszając ich do tworzenia bohaterów charakterystycznych. Waldemar Szczepaniak z

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej



Teatr Nowy im. Izabelli Cwynarskiej

PRZECZYTAJ TEŻ



Leszek Pułka

Bendezar i inni



Mirosław Kocur

Performance as research



Joanna Ostrowska

Magisterka by Google



Maciej Wojtyśko

Prolegomena do fenomenologii słowa „tajemnica”



Malwina Głowacka

Widok z lotu ptaka



Łukasz Drewniak

K/311: Drganie

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



właściwym sobie temperamentem tłumi ekspresję: zarówno ojca – obawiającego się utraty pracy po wprowadzeniu do sklepu, w którym pracuje, samoobsługowych kas – jak i pochodzącego z Ukrainy lekarza ginekologa – który prowadzi ciężę miejscowych kobiet klasy niższej, udzielając im porad pod chmurką. Mateusz Ławrynowicz w roli nieśmiałego, jękającego się wielbiciele Rii nie odróżnia jej szczególnie od postaci odnalezionego brata, za to Andrzej Niemyt w mniejszych rolach ciekawie różnicuje postaci jej przełożonego w klubie fitness, sklepowego kierownika zmiany czy pastora. W kalejdoskopie bohaterów szczególnie prezentowane są kobiety. Małgorzata Łodej-Stachowiak, aktorka wielkiego talentu, gra odmienne postaci, nie rozbijając ich, co byłoby zgodne z kalejdoskopową normą, a ciekawie sygnalizując przyspieszoną ewolucję jednej, alegorycznej figury kobiety. Natomiast Daniela Popławska w roli kochającej, choć zdystansowanej babki, doświadczającej po śmierci córki pokoleniowej wyrwy, kreuje wizję damy z perłami na szyi, jakby *emploi* znakomitej aktorki buntowało się przed koniecznością ukazania – typowej dla klasy pracującej – troski o wnuczkę.

Przez pierwszą część spektaklu Ochodlo ciekawie patrzy się w sceniczne okno, w którym widać wykreowane przez autora i reżysera obrazy małomiasteczkowej Anglii. Kiedy Maria rozpoczyna pracę w internetowym chatroomie, perspektywa poszerza się, a obraz zawęży do ekranowej projekcji. Dwuwymiarowa kalejdoskopowość nie jest tak atrakcyjna, jak żywy plan, a sieciowi rozmówcy bohaterki przestają być bliscy życiu. Przełamanie dotychczasowej poetyki spektaklu podkreśla to, co jest jego największym problemem. Przedstawienie Ochodlo, podobnie jak dramat Stephensa, cierpi na przypadek, która na początku obecnego wieku została zdiagnozowana przez Przemysława Czaplińskiego jako „socjoza”. To pozorne zaangażowanie społeczne, które nie przyczynia się do pogłębienia refleksji, nie proponuje dróg wyjścia z prezentowanych, kryzysowych sytuacji międzyludzkich i nie prowokuje absolutnie żadnej zmiany w realnym świecie, służąc jedynie spokojowi sumień burżuazyjnej publiczności, traktującej własne emocje, odczuwane w trakcie spektaklu, jak substytut działania dla dobra wspólnego. W takiej perspektywie krytycznej spektakl, pokazany premierowo na Scenie Nowej poznańskiego teatru, jest niczym łódź ze szklanym dnem, przez które widać życie w głębinach morskich. Kolorowe, różnorodne i całkiem ciekawe obrazy są niedostępne i nie mają na nas większego wpływu. Patrzmy więc, wzruszamy się albo śmiejemy i spokojni wracamy do siebie.

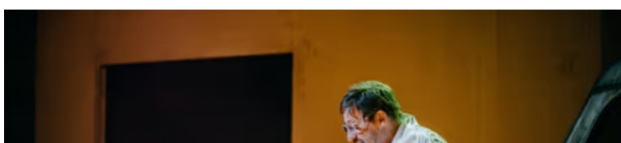
Dramaturgia Simona Stephensa to znakomity materiał dla tak zwanego „teatru środka”. Używam tego określenia bez ironii. Zdaję sobie sprawę, że po tragicznym roku pandemii sztuka sceniczna, ze wszystkimi jej instytucjami, o które przez ostatnie kilkanaście miesięcy zbyt rzadko się upominaliśmy i których pracowników nie dość zdecydowanie broniliśmy przed ignorancją władz centralnych i samorządowych, potrzebuje – jak bodaj nigdy wcześniej w historii wolnej Polski – możliwie najszerszego zainteresowania i wsparcia potencjalnej publiczności. Ta część widowni, która oczekuje od teatru rozrywki, ale też wzruszenia i prezentacji znanego sobie, różnorodnego świata, może odnaleźć je w twórczości Stephensa. Sztuki tego autora, będącego jednym z najpopularniejszych w świecie współczesnych autorów brytyjskich, to ciekawy materiał dla instytucji starających się odpowiadać na potrzeby mieszczańskiej widowni. Może te „dobrze skrojone” dramaty, w przejrzysty sposób prezentujące realia świata przedstawionego i kreślące charakter wielowymiarowych postaci, pozwalają jednak dostrzegać niezwykłość w pozornie błahych zdarzeniach, ukazując ich niebanalny, dramatyczny potencjał? Takie możliwości otwiera także poznańska inscenizacja *Marii*, w której zabrakło jedynie odrobiny przyprawy wzmacniającej realizm – bo nie służą mu liryczne songi o archaicznych melodiach zatrzymujące akcję – oraz szczypty smaku, zdolnej podkręcić dramatyczność. Spektakl powstał w czasie lockdownu. Zagrany został tylko raz. Po wznowieniu wszystko w rękach reżysera i wspaniałych aktorek oraz aktorów, biorących w nim udział.

26-05-2021

Teatr Nowy w Poznaniu i Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie
Simon Stephens
Maria
tłumaczenie: Klaudyna Rozhin
Teksty piosenek: Bettina Wegner
Tłumaczenie tekstów piosenek: Tomasz Ososiński
reżyseria, scenografia, kostiumy, opracowanie tekstu: André Hübner-Ochodlo
muzyka: Adam Żuchowski
obsada: Weronika Asińska (gościnnie), Małgorzata Łodej-Stachowiak, Daniela Popławska, Mateusz Ławrynowicz, Andrzej Niemyt, Waldemar Szczepaniak
premiera: 12.03.2021

ANDRÉ HÜBNER-POCHODLO ADAM ŻUCHOWSKI KLAUDYNA ROZHIN SIMON STEPHENS
BETTINA WEGNER TOMASZ OSOSIŃSKI POZNAŃ
TEATR ATELIER IM. AGNIEZKI OSIECKIEJ TEATR NOWY IM. IZABELLI CWINYARSKIEJ

Maria, reż. André Hübner-Ochodlo, Teatr Nowy w Poznaniu i Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie





Fot: fot. Marcin Baliński



Oglądasz zdjęcie 1 z 3

teatralny^{pl}

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

[Świat](#)
[Nadesłane](#)
[Książki](#)
[Varia](#)
[Felietony](#)
[Historia teatru](#)
[Ludzie](#)
[Rozmowy](#)
[Opinie](#)
[Recenzje](#)

Inne

[Biblioteka](#)
[Redakcja](#)
[Patronaty](#)
[Współpraca](#)
[Szkoła](#)
[Kontakt](#)

Znajdziesz nas też tu:

[Facebook](#)

© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#) [Ustawienia Cookies](#)